

MARIA BIELECKA

ur. 1939; Kocudza, k. Janowa Lubelskiego

Tytuł fragmentu relacji	Więzenie na Zamku Lubelskim
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, więzenie na Zamku Lubelskim, Zamek Lubelski, ulica Grodzka, ulica Kowalska, więźniowie, ucieczki z więzienia na Zamku Lubelskim

Więzenie na Zamku Lubelskim

Kiedy więźniowie wychodzili z Zamku, to tam była taka żelazna, duża brama. Otwierali ją i wychodzili. Było to bardzo nieprzyjemne ze względu na to, że wypuszczali ludzi bez pieniędzy. Oni nie byli z Lublina, więc szli tak od mieszkania do mieszkania i prosili – albo o chleb, albo o pieniądze na bilet. Ponieważ u nas nie było podwórka, starsze kobiety siedziały na schodkach. Wtem idzie więzień i prosi. One się pytają: „Nie dali wam na drogę ani chleba, ani pieniędzy?” On mówi: „Nie, jestem głodny”. To dawali chleba ze smalcem, bo sami to jedliśmy. Pieniądzy też niewiele było, żeby dać na pociąg czy autobus. To było okropne. Najgorsze jednak było to, kiedy któryś więzień nieraz uciekł. Ci więźniowie nie znali miasta i uciekali w łąki, tam, gdzie teraz są działki. Tam to ich od razu złapali, bo nie było zabudowań. Gdyby uciekali do miasta lub w stronę Lubartowskiej czy nawet do Bramy Grodzkiej, to gdzieś by się mogli schować, w jakimś domu. Oni jednak uciekali tam i zawsze ich łapali. Strzelali wtedy w górę i łapali tych więźniów.

Brama żelazna była bliżej Zamku. Tam kiedyś się schodziło, ponieważ nie było tego mostu, jak ja to nazywam. Pod górkę się wchodziło, czy samochody tam wjeżdżały. Kiedy samochody wyjeżdżały z tej bramy, to jechały przez Grodzką. Nocami jeździły, ale co woziły, kogo woziły? Natomiast Kowalską jeszcze nie mogli pojechać. Tam było jedno gruzowisko, to było coś niesamowitego. Pokazują czasem Warszawę po wojnie, to tak samo wyglądał ten kawałek wokół Zamku.

Data i miejsce nagrania	2013-01-24, Lublin
Rozmawiał	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Damian Gocół
Redakcja	Damian Gocół
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"